Nr. 256 | Należytość pocztową spłacono gotówką | Lwów, czwartek 8 listopada 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19 87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Przemówienie tow. Marka w dyskusji budżet.

Dziesiąta rocznica pierwszego Rządu Ludowego

Mija już dziesięć lat od chwili, kiedy w Lublinie powstał Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej. Istniał zaledwie kilka dni, ale to, co pozostawił po sobie, przez lata jeszcze godne będzie czci i pamięci ludu polskiego.

Tymczasowy Rząd Ludowy wypowiedział pierwsze mocne i szczere słowo, które się rozeszło w ówczesnej zgniłej atmosferze nędznych targów o władzę przy równoczesnym strachu przed wszelką odpowiedzialnością, przed każdym żywym czynem, słowem i myślą. Był w śmiałości swojej czynem rewolucyjnym, zarówno w stosunku do spróchniałych resztek szlacheckiej Polski, której przedstawiciele przywłaszczyli sobie wyłączne prawo stanowienia o losach kraju. Starł z twarzy narodu piętno niewoli, a lud polski po raz pierwszy w osobach swoich przedstawicieli mógł podnieść czoło do góry ze spokojnem przeświadczeniem o swojej sile, której nic i nikt wówczas nie zdołałby się przeciwstawić. Nie tracąc dnia ani godziny, chciał Polskę postawić na nogi; chciał, co więcej, dać Jej zdrowie i siły, poskramiając wyzysk, którym gnębiono lud pracujący, i obłudę, z którą cierpienia tego ludu składano na ołtarzu Ojczyzny.

Od pierwszej chwili swojego wystąpienia przeciwstawił się z całą mocą szaleństwu idącemu jak zaraza od wschodu i niszczącym pomysłom bolszewizowania Polski, coby z niej uczyniło niebawem nową prowincję rosyjską. Ale równocześnie wskazywał reformy, jakich należało natychmiast dokonać, jeśli się nie chce, aby wśród trzasku walących się tronów Polska została twierdzą reakcji, smutną i niezdolną do życia kaleką, okrytą wzgardą wolnych ludów świata. Manifest Rządu Ludowego, wydany w dniu jego powstania, nakreślił drogi, któremi z łatwością było można dojść do uregulowania spraw robotniczych, do sprawiedliwego podziału ziemi, do spokojnego współżycia narodów, zamieszkujących Rzeczpospolitą. Nie jego to wina, Pierwszego Rządu Ludowego, że dziś po dziesięciu latach mozołów i walk, te jego rozumne wskazania są ciągle jeszcze w większości wypadków dalekim celem, do którego, krwawiąc nogi, iść trzeba długą i kamienistą drogą.

Zarzucono Rządowi Ludowemu, iż był buntem. Tak jest. Buntem przeciwko kłamstwu, które za fundament chciano położyć Polsce, a także przeciwko wszelkim śladom nawet zgniłego kompromisu z najeźdźcą i okupantem wtedy, kiedy oni chcieli uczynić z nas pokornych niewolników.

Szydzono z niego, iż był rządem prowincjonalnym. Ale gdyby 7. listopada nie powstał Rząd Ludowy w Lublinie, Polska obaczyłaby niebawem rządy, tworzące się po wsiach i miasteczkach. Czara była przepełniona. Lud miał dosyć zarówno wyzyskiwaczy, którzy go obdzierali ze skóry, jak i nieproszonych opiekunów w kontuszu czy sutannie.

Minęło dziesięć lat, długich i ciężkich lat. Lud polski złożył w tym czasie nową krwawą ofiarę w obronie Niepodległości, odpierając najeźdźców od bram stolicy Rzeczypospolitej. Zwiędła niejedna nadzieja, polała się krew, zmarnowano dużo drogocennego czasu. Demokracja polska stwierdzić musi, że liczba jej wrogów nie zmniejszyła się, przybyło im natomiast zuchwalstwa. Z pałaców czy z zakamarków wypełzają różni pankowie, których nikt nigdy nie widział za czasów niewoli na polu walki o Polskę, o tę samą Polskę, której dzisiaj chcieliby być właścicielami.

I oto nadszedł czas, kiedy wszyscy prawdziwi przyjaciele demokratycznej republiki skupić się muszą w zwartych szeregach dokoła wysoko wzniesionego sztandaru Wolności.

Przy tej sposobności będziemy mogli raz jeszcze stwierdzić ze spokojną dumą, że państwo nasze nie powstało ani przez przypadek, ani dzięki czyjejkolwiek protekcji, tylko dzięki samodzielnemu wystąpieniu klas pracujących, które w szeregach swoich przechowywały świętą iskrę walki o wolność!

—o—

Kryzys rządowy w Rumunji.

BUKARESZT, 6. 11. (AW.). Cały dzień wczorajszy najwybitniejsze osobistości konferowały z członkami Rady Regencyjnej w sprawie utworzenia rządu koalicyjnego. Socjaliści wypowiedzieli się za oddaniem rządów w ręce Juljusza Maniu. Nadeszła depesza od posła rumuńskiego w Londynie, Titulescu, który jest jednym z kandydatów na stanowisko przyszłego premjera nowego gabinetu. Titulescu oddaje się całkowicie do dyspozycji Rady Regencyjnej.

TITULESCU.

BUKARESZT, 6. 11. (PAT.). W kryzysie rządowym nie nastąpiła żadna zmiana. Oczekują tu z wielką niecierpliwością przybycia Titulescu, a wraz z tem pewnego odprężenia w sytuacji. — Dzienniki sądzą, że regencja będzie dążyła do stworzenia gabinetu narodowego, któryby ukończył rokowania pożyczkowe, poczem nastąpiłoby rozwiązanie parlamentu. W kołach liberalnych słychać, że liberali poprą gabinet narodowy, natomiast zwalczać będą gabinet czysto chłopski. — „Lupta" twierdzi, że Titulescu po swem przybyciu we czwartek odbędzie rozmowy z Bratianu i Maniu, poczem będzie przyjęty na audjencji przez regencję. Wogóle czwartek będzie dniem rozstrzygającym. „Lupta" sądzi, że Titulescu podejmie się utworzenia gabinetu liberalnego tylko wtedy, gdy znajdzie poparcie wszystkich partji liberalnych. Gdyby Titulescu nie udało się utworzenie rządu, misja tą powierzoną będzie Maniu, w takim zaś razie Titulescu obejmie tekę spraw zagranicznych.

WYWIAD MANIU.

BUKARESZT, 6. 11. (AW.). Wczoraj udzielił Maniu dziennikarzom wywiadu w sprawie sytuacji politycznej. Oświadczył on, że istnieje tylko jedno rozwiązanie kryzysu tj. powołanie do rządu partji chłopskiej. Co do ustaw gospodarczych oświadczył Maniu, że przyszły rząd je przeprowadzi. Partja narodowa wydała manifest, w którym oświadcza, że czeka w spokoju i w ufności na decyzję regencji.

Konfiskata „Robotnika".

WARSZAWA, 6. 11. (AW). Dzisiejszy nakład „Robotnika" został obłożony w całości aresztem.

Manifest Tymczasowego Rządu Ludowego do Ludu Polskiego.

Robotnicy, Włościanie i Żołnierze Polscy!

Nad skrwawioną i umęczoną ludzkością, wschodzi zorza pokoju i wolności. W gruzy walą się rządy kapitalistów, fabrykantów i obszarników, rządy militarnego ucisku i społecznego wyzysku mas pracujących. Wszędzie lud pracujący dochodzi do władzy. I nie zaświta lepsza dola nad narodem polskim, jeżeli rdzeń i olbrzymia jego większość, lud pracujący, nie ujmie w swoje ręce budowy podwalin naszego życia społecznego i państwowego. Nie może losem narodu polskiego nadal kierować Rada Regencyjna, przez obce i wrogie czynniki nam narzucona, która swoją ugodową i reakcyjną polityką, oddając jednocześnie niemal dyktatorską władzę w ręce austrjackiego żołdaka, Rozwadowskiego, pcha naród polski ku przepaści.

Ludu Polski, Polski Chłopie i Robotniku!

Jeżeli chcesz zająć należne Ci miejsce w rodzinie wolnych narodów, jeżeli chcesz być sam gospodarzem na swojej własnej ziemi, to musisz w swoje ręce ująć władzę w Polsce, musisz sam budować gmach niepodległej i zjednoczonej Ludowej Rzpltej Polskiej.

W przekonaniu, iż sprostasz temu wielkiemu, a świętemu zadaniu, z polecenia socjalistycznych i ludowych stronnictw b. Królestwa i Galicji, ogłaszamy się za Tymczasowy Rząd Ludowy Polski i do chwili zwołania Sejmu Ustawodawczego władzę całkowicie i niepodzielnie obejmujemy, ślubując sprawować ją sprawiedliwie ku dobru i pożytkowi ludu i Państwa Polskiego, nie cofając się jednak przed surową i bezwzględną karą wobec tych, którzy nie zechcą uznać w Polsce władzy demokracji polskiej. Jako Tymczasowy Rząd Ludowy Polski, postanawiamy i ogłaszamy poniższe prawa, obowiązujące cały naród polski od chwili wydania niniejszego dekretu:

1) Państwo Polskie, obejmujące sobą wszystkie ziemie, zamieszkałe przez lud polski, z własnem wybrzeżem morskiem, stanowić ma po wszystkie czasy Polską Republikę Ludową, której pierwszego Prezydenta obierze Sejm Ustawodawczy;

2) Rada Regencyjna, działająca na szkodę narodu polskiego, z dniem dzisiejszym z woli ludu polskiego przestaje istnieć. W razie, gdyby Rada Regencyjna oraz Rząd, przez nią utworzony, tej woli ludu polskiego nie chciały się poddać, ogłoszone będą za wyjęte z pod prawa. Ściganie ich i ujęcie w ręce naszych władz wykonawczych będzie obowiązkiem każdego obywatela Państwa Polskiego.

3) Istniejącemu obecnie w Warszawie, prowizorycznemu Rządowi urzędniczemu, rozkazujemy niniejszem natychmiast podporządkować się nam i sprawować swe funkcje aż do chwili otrzymania od nas bliższych instrukcji, w przeciwnym razie będą postawieni w stan oskarżenia przed Trybunałem Ludowym, którego skład i kompetencje będą niebawem ogłoszone;

4) Sejm Ustawodawczy zwołany będzie przez nas jeszcze w r. b. na podstawie powszechnego bez różnicy płci, równego, bezpośredniego, tajnego i proporcjonalnego głosowania. Czynne i bierne prawo wyborcze będzie przysługiwało każdemu obywatelowi i obywatelce, mającym 21 lat skończonych;

5) Z dniem dzisiejszym ogłaszamy w Polsce całkowite polityczne i obywatelskie równouprawnienie wszystkich obywateli bez różnicy pochodzenia, wiary i narodowości, wolność sumienia, druku, słowa, zgromadzeń, pochodów, zrzeszeń, związków zawodowych i strejków;

6) Wszystkie w Polsce donacje i majoraty ogłaszamy niniejszym za własność państwową. Dla przeciwdziałania spekulacji ziemią będą wydane osobne przepisy!

7) Wszystkie lasy, zarówno prywatne, jak i dawne rządowe, ogłaszamy za własność państwową, sprzedaż i wyrąbywanie lasów bez specjalnego pozwolenia od chwili ogłoszenia niniejszego dekretu jest wzbroniona;

8) W przemyśle, rzemiosłach i handlu wprowadzamy niniejszym 8-godzinny dzień roboczy;

9) Po ukonstytuowaniu się ostatecznem przystąpimy natychmiast do reorganizacji na zasadach szczerze demokratycznych, rad gminnych, sejmików powiatowych i samorządów miejskich, jak również do organizowania po miastach i wsiach milicji ludowej, któreby zapewniły ludności ład i bezpieczeństwo, a posłuch i wykonanie zarządzeń naszych organów wykonawczych i należyte postawienie sprawy aprowizacji ludności. Zapewnienie jej niezbędnych po taniej cenie artykułów spożywczych uważamy za jeden z pierwszych obowiązków. W tępieniu zbrodniczej spekulacji i ukrywania zapasów i w ułatwianiu dostarczania żywności oprzemy się na organizacjach samorządowych i społecznych;

Na Sejm Ustawodawczy wniesiemy projekty następujących reform społecznych:

a) przymusowe wywłaszczenie i zniesienie wielkiej i średniej własności ziemskiej i oddane jej w ręce ludu pracującego pod kontrolą państwową;

b) upaństwowienie kopalń, salin, przemysłu naftow., dróg komunikacyjnych, oraz innych działów przemysłu, gdzie się da to odrazu uczynić;

c) udział robotników w administracji tych zakładów przemysłowych, które nie zostaną odrazu upaństwowione;

d) prawo o ochronie pracy, ubezpieczeniu od bezrobocia, chorób i na starość;

e) konfiskaty kapitałów, powstałych w czasie wojny ze zbrodniczej spekulacji artykułami pierwszej potrzeby i dostaw do wojska;

f) wprowadzenie powszechnego, obowiązkowego i bezpłatnego świeckiego nauczania szkolnego.

Ludu Polski! Te reformy polityczne i społeczne, które pragniemy w życie wcielić, są najniezbędniejsze.

Bez urzeczywistnienia ich Polska nigdy nie dźwignie się

z dzisiejszej nędzy, bezwstydu i upokorzenia. — Urzeczywistnieniu tych reform na obszarze całej Polski stoi na przeszkodzie to, iż część jej jeszcze znajduje się w posiadaniu rabujących ją i niszczących wojsk niemieckich. Dlatego też nie mamy w swym składzie przedstawicieli ludu z Poznańskiego, dlatego też chwilowo nie urzędujemy w Warszawie stolicy Polski.

Gdyby wojska niemieckie nie ustąpiły dobrowolnie z całej ziemi polskiej, to wezwiemy Cię, Ludu Polski, abyś z bronią w ręku szedł ją uwalniać od niemieckiego najazdu, jednoczyć w całość państwową. Dlatego też organizowanie regularnej armji ludowej uważamy za jedno z najważniejszych i najpilniejszych naszych zadań. Wierzymy, że młodzież wiejska i robotnicza z radością stanie w szeregach rewolucyjnej armji polskiej, z ludu wyszłej, politycznych i społecznych praw Ludu pracującego broniącej, Rządowi Ludowemu wiernie i całkowicie oddanej, jedynie jego rozkazom podległej.

Tworzenie tej armji, wobec nieobecności Józefa Piłsudskiego, powierzamy jego zastępcy, pułkownikowi I-ej Brygady Legjonów Polskich, Edwardowi Rydzowi-Śmigłemu.

Ludu Polski! Wybiła godzina Twego czynu.

Weź wielkie dzieło wyzwolenia Twej ziemi, przesiąkłej krwią i potem Twych ojców i praojców, w swe spracowane, mocne dłonie i przekaż następnym pokoleniom wielką i wolną, zjednoczoną Ojczyznę. Stań, jak jeden mąż, do czynu, nie poskąp wielkiemu dziełu wyzwolenia Polski i pracującego w Niej człowieka ani mienia, ani ofiar, ani życia.

Was bratnie narody: litewski, białoruski, ukraiński, czeski i słowacki wzywamy do zgodnego z nami współżycia i wzajemnego wspierania się w wielkim dziele tworzenia związku wolnych i równych narodów.

Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej.

Lublin-Kraków, dnia 7/XI. 1928 r.

—o—

Rokowania z Litwą - bez rezultatu.

KROLEWIEC, 6. 11. (AW). Wczoraj odbyły się tu 2 posiedzenia komisji „czterech“. Pierwsza odbyła się u Waldemarasa w Hotelu Central, druga u min. Zaleskiego, Narady nie dały żadnych rezultatów. W ciągu całego czasu przemawiał Waldemaras, poruszając wszelkie kwestje sporne z punktu widzenia teoretycznego, a w oderwaniu od rzeczywistości. Jak słychać, podczas tych konferencyj Waldemaras miał poruszyć w sposób dość daleki sprawę autonomji Wileńszczyzny. W związku z tem min. Zaleski zwrócił uwagę delegacji litewskiej, że jestto sprawa wewnętrzna Polski.

Podczas dzisiejszych obrad rozpatrywana ma być sprawa konwencji o imporcie towarów polskich na Litwę, oraz uregulowania sprawy spławu na Niemnie.

Naogół obie delegacje zapatrują się na dalszy przebieg rokowań pesymistycznie. Panuje przekonanie, że rokowania będą bez rezultatu i cały spór polsko-litewski wejdzie znowu na porządek obrad Ligi Narodów.

Przesilenie gabinetowe we Francji.

Dymisja czterech socjalnych radykałów.

PARYŻ, 6. 11. (Pat.). Dziś rano przed rozpoczęciem posiedzenia Rady ministrów czterech ministrów reprezentujących stronnictwo socjalnych radykałów, a mianowicie Herriot, Sarraut, Qusuille i Perrier odbyli z Poincarem naradę, w zakończeniu której podali się do dymisji w następstwie uchwały kongresu w Angers. Niedługo potem Poinacare przesłał do prezydenta Doumergue'a pismo z oświadczeniem, że ponieważ współpraca wszystkich ministrów jest niezbędna, dymisja ministrów-radykałów i socjalnych radykałów pociągnie za sobą dymisję całego gabinetu.

—:o:—

PARYŻ, 6. 11. (Pat.). Pismo zgłaszające dymisję czterech ministrów socjalnych radykałów stwierdza, że kongres w Angers już po ic hodjeździe w czasie niespodziewanego posiedzenia nocnego włączył do deklaracji stronnictwa wniosek wzywający ministrów do niezwłocznego opuszczenia gabinetu. W konsekwencji więc ministrowie nie czują się w możności dalszego reprezentowania w łonie rządu stronnictwa socjalno-radykalnego.

PARYŻ, 6. 11. (Pat.). O godz. 20'20 gabinet podał się do dymisji.

—o—

Manifestacja solidarności.

Kongres P. P. S. okazał się, jak to zresztą było do przewidzenia, wielką manifestacją jednolitości całego ruchu socjalistycznego w Polsce, a równocześnie jaknajenergiczniejszem potępieniem tych wszystkich, którzy podnieśli rękę na całość Partji.

Może sobie pisać prasa, co chce, mogą iść z sobą na wyścigi pismaki na temat rozbijania się P. P. S., ale pozostanie faktem, że P. P. S. nie tylko nie straciła na siłach, ale przeciwnie przez pozbycie się pewnej części niesocjalistycznej zyskuje na siłach i na tem większem skupieniu się proletarjatu pod sztandarem P. P. S.

Nic to, że odeszła grupka ludzi, że odejdzie może jeszcze nie jeden, ale partja pozostanie tem, czem jest. Nie odchodzą z niej bowiem masy robotnicze, ale jednostki niesocjalistyczne, ludzie, którzy nie mogli zmieścić się w ramach partji socjalistycznej.

Trzeba było widzieć entuzjazm i nastrój uczestników Kongresu naszego, trzeba było widzieć jednomyślność w potępieniu t. zw. rozłamu, pełne zdecydowanie się na walkę o prawa robotnicze i socjalizm, ażeby przekonać się, co myśli ogół robotniczy i po czyjej stronie jest jego miejsce, siła i wiara.

Odbywający się równocześnie kongres rozłamowców w Katowicach wykazał całą jałowość i pustkę jego inicjatorów. Zgromadzono tu ponad dwustu „delegatów", niereprezentujących nikogo prócz siebie i tej obałamuconej przez kilku przywódców grupie kazano tworzyć kongres, którego poziom i uchwały nie zawierały niczego poza szczekaniem na P. P. S.

Dziwi nas, doprawdy, że na kongresie katowickim było tak mało delegatów, skoro można było ich znacznie więcej nafabrykować. Wszak potęga pieniądza jest bezsporna, a jak to przekonaliśmy się na własne oczy, każdemu uczestnikowi kongresu w Katowicach płacono za wszystko: i za koszta podróży i za pobyt w Katowicach, a pozatem jeszcze delegatów nie puszczano do domu na sucho.

Pomijamy skąd znalazły się pieniądze na ten cel idące w dziesiątki tysięcy złotych, które przecież nie kosztowało przewódców, ale musiały pochodzić skądinąd, a skąd nie trudno domyśleć się.

Kongres P. P. S. poza swoją zwartością i jednomyślnością w ocenie faktów dzisiejszej rzeczywistości polskiej, zaaprobował w zupełności politykę C. K. W. i wytknął dalszą linję postępowania dla nowowybranych władz partyjnych.

Zatwierdzono więc opozycję wobec obecnego rządu i polecono stosować ją w dalszym ciągu bezwzględnie. Postanowiono stanąć zdecydowanie w obronie ustroju demokracji parlamentarnej, a równocześnie przystąpić do wzmożonej pracy organizacyjnej, celem zagwarantowania walce tej pewność zwycięstwa. Masę uchwał przyjęto w dziedzinie gospodarczej i społecznej, a m. in. jako jeden z najbliższych postulatów wysunięto sprawę ubezpieczenia na starość.

Kongres wywiązał się ze swego zadania i spełnił ciążące na nim obowiązki. Jest rzeczą całej klasy pracującej, ażeby wszystko, co Kongres postanowił nie pozostało na papierze. Zrealizowanie tego wszystkiego zależne jest od zorganizowanej siły proletarjatu, to też Kongres nie zawahał się przyjąć z powrotem do szeregów partji tych, którzy obałamuceni zostali przez przywódców i zeszli na manowce, rozbijając zwartość obozu pracy.

Stoją przed nami wielkie i ciężkie zadania. Musimy dołożyć wszelkich starań, by godnie je spełnić. A spełnimy je przez potęgowanie siły P. P. S., przez codzienną, mrówczą pracę organizacyjną. *K.*

Endecko-chadeckie apetyty na Kasę chorych.

Endecy, chadecy i cała reakcyjna wataha są zajadłymi wrogami wszelkich ubezpieczeń społecznych, a osobliwie cierniem w oku są im Kasy chorych. Wszystkie ich wystąpienia w sejmie, czy w prasie zioną zawsze nieukrywaną nienawiścią do tych instytucyj, są niezmordowani w wysiłkach, aby usunąć je i rozbić. Wedle nich wystarczy zupełnie dla robotnika w nieszczęściu przytulisko brata Alberta, lub kij żebraczy na starość.

Nie mogąc Kas chorych zniszczyć atakami z zewnątrz, chcieliby je rozsadzić i uczynić niepotrzebnymi od wewnątrz. Chcą się do nich dostać, uchwycić w nich rządy.

I do wyborów obecnych wystąpili z listą kandydatów, której, obok kilku urzędników Magistratu i banków państwowych przewodzi niejaki p. Lubaczewski, syndyk miejski.

Urzędnicy miejscy, zwłaszcza wyżsi, do Kasy chorych nie chcieli należeć, magistrat lwowski przez sześć lat prowadził proces z Kasą lwowską i przez ten długi okres czasu wielka rzesza pracowników miejskich nie mogła korzystać z dobrodziejstw ubezpieczenia na wypadek choroby.

Proces ten przeszedł wszystkie instancje, aż do najwyższego trybunału i wszędzie Magistrat haniebnie przegrał. Takich doskonałych miał prawników i syndyków, że narazili gminę na ogromne koszta, a pracowników miejskich pozbawili świadczeń z Kasy chorych przez tyle lat.

Obecnie czołowym kandydatem listy endecko-chadeckiej jest znowu syndyk magistracki, on chce „reformować" Kasę chorych m. Lwowa.

Otóż ów syndyk magistracki, p. Lubaczewski, jest wychowankiem Jezuitów, prawnikiem wojennym, który tej katastrofie krwawej zawdzięcza doktorat. Naturalnie dla takiego prawnika bramy syndykatu magistrackiego stały otworem. Dzięki też takiemu obsadzeniu kosztownego syndykatu, Magistrat przegrywa jeden proces za drugim — Skargi i wywody prawnicze tej miejskiej instytucji są w sferach prawniczych tematem dla dowcipów i humorystyki. P. Lubaczewski widzi źdźbło w oku obcej mu instytucji, a belki nie spostrzega we własnem. Byłoby bardzo wskazanem, aby rządzący w ratuszu komisarjat rządowy przyjrzał się bliżej urzędowaniu syndykatu miejskiego i uchronił gminę przed kosztownymi następstwami rozpanoszonego tam nieuctwa.

Zbankrutowana spółka endecko-chadecka, aby ją było trudniej poznać, schowała się wstydliwie pod firmę bezpartyjnego bloku, nadużywając imienia sanacji, z którą, jak stwierdziliśmy, nie ma nic wspólnego. I przy stosowaniu takich metod, właściwych prowincjonalnemu kauzyperdzie, wysunięto listę kandydatów rzekomo polskiej inteligencji. Biedna byłaby ta inteligencja, gdyby ją p. Lubaczewski miał reprezentować.

—o—

NA EKRANIE DNIA.

Tydzień samowystarczalności

„Tydzień samowystarczalności" urządzony przez tramtadratów lwowskich, nie doszedł do skutku i musiał zostać odwołany. Na zgromadzenie, urządzone pod hasłem samowystarczalności nie przybył, poza organizatorami, dosłownie nikt i zgromadzenie to nie doszło do skutku.

Jest to objaw smutny i niepożądany. Z drugiej zaś strony jest to zarazem memento dla tych wszystkich, którzy w owczym pędzie i obłędzie, narzucają społeczeństwu prawie codziennie, jakiś nowe dni, tygodnie i miesiące kwiatka, oszczędności, gruźlicy, matki, dziecka, inwalidów i inne hnieszczęść dobroczynności publicznej.

Doszło do tego, że nikt nie traktuje więcej na serjo tych tygodni i dni publicznego korotażu. Co najwyżej budzą te imprezy niesmak i uśmiech politowania.

Fiasko „Tygodnia samowystarczalności", powinno stać się wymownem ostrzeżeniem, przed organizowaniem imprez, nie mających, prócz bombastycznych słów, żadnej treści, anii idących w parze z życiem, jego przejawami i potrzebami.

O wiele praktyczniej byłoby urządzić np. dzień mycia okien, tydzień racjonalnego prania bielizny, tydzień dożywiania ubogich dzieci, lub miesiąc mówienia prawdy... Zamiast dzień oszczędności — dzień zakazu picia wódki; zamiast tygodnia przeciwgazowego — tydzień pielęgnowania chorych, zamiast zamiast tygodnia lotniczego — tydzień cerowania pończoch, a zamiast tygodnia samowystarczalności — tydzień podwyżki głodowych płac robotniczych i urzędniczych.

To byłoby racjonalniejsze i bardziej do życia zbliżone! *Stem.*

—o—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Niebywały incydent

podczas dyskusji budżetowej.

WARSZAWA, 6. 11. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym o godz. 3-ciej popoł. odbyło się posiedzenie sejmowe. Na wstępie odesłano do komisji kilka wniosków o wydanie posłów między innymi z P. P. S. tow. Piotrowskiego, Czarneckiego i Dubois. Następnie przystąpiono do rozprawy nad preliminarzem budżetowym. Pierwszy w dyskusji zabrał głos tow. Marek.

Przemówienie tow. Marka.

Mówca nawiązując do przemówienia min. skarbu, że tworzenie podstaw bytu narodu wymaga szeregu lat współpracy rządu i społeczeństwa. Czy mamy to rozumieć jako apel aby społeczeństwo było dopuszczone do głosu przez swą reprezentację t. j. sejm, jest to jedyna forma współpracy społeczeństwa z rządem. Nagłe zamknięcie sesji sejmowej, zamknięcie jej wtedy kiedy na porządku dziennym był szereg spraw ważnych było aktem wobec sejmu nielojalnym. Nie możemy przyjąć do wiadomości oświadczenia ministra jakoby do dobrobytu było daleko ale dobrobyt jest wyłączną własnością klas posiadających. Klasa robotnicza i masy włościańskie do tej chwili nie brały udziału w tym dobrobycie.

Minister zwrócił uwagę na stabilizację waluty polsk. Otóż instytucją emisyjną tej waluty jest Bank Polski i ten musi być wydarty z paszczy kapitalistów. Deficyt handl., który wynosi przeszło 1 miljard w ciągu roku zatrważa w wysokim stopniu czynniki w państwie. W tym stanie rzeczy minister występuje z propozycją zupełnej likwidacji podatku majątkowego, i tu leży cała metoda, którą zarzucamy wszystkim rządom i temu rządowi i jego systemowi podatkowemu i polityce podatkowej, która jest skierowana na te źródła, które zdobywa się przez podatek pośredni, cło i monopole.

Ankieta o kosztach produkcji wydała rezultaty wprost zdumiewające. Wykazała, że na 126 tys. górników 60 proc. nie zarabia nawet minimum egzystencji. Jest to stan katastrofalny nad którym ani państwo, ani rząd, nie mogą przejść do porządku dziennego.

Słyszymy, że rząd wydał szereg ustaw z dziedziny ustawodawstwa społecznego, przyznajemy że zostały wprowadzone pewne ustawy, są to jednak ustawy o charakterze formalnym. Przechodząc do spraw rolnictwa tow. Marek stwierdza, że klub Z. P. P. S. stoi na stanowisku, że reforma rolna została zahamowana z powodu braku ziemi, Młodzi, zdolni ludzie muszą emigrować zagranicę.

W pierwszych dniach lipca tego roku rząd poprzedni ustąpił i w miejsce jego przyszedł rząd p. Bartla. Chcielibyśmy nie powtarzać całego szeregu rzeczy, które dotąd drażniły, nie możemy jednak zapomnieć, że w rządzie obecnym znajdują się ci sami prawie ludzie co w rządzie poprzednim, że rząd obecny nie miał dość siły, by odeprzeć rękawicę rzuconą przez Marsz. Piłsudskiego w dn. 1. lipca. Rząd obecny solidaryzuje się z tem, co było śpiewem łabędzim poprzedniego rządu a było zarazem udrzerzeniem w godność i w interesy państwa. (protesty na ławach Be-be, oklaski na ławach P. P. S.). To uderzenie w interesy państwa zostało zaakceptowane przez obecny rząd. Co do nas, będziemy dalej w bezwzględnej i zasadniczej opozycji wobec rządu. Za czasów tego rządu rozpętały się orgje konfiskat prasowych.

Nasze stanowisko jest, że nasza polityka winna być nadal zupełnie pokojowa, należy zaprowadzić pokój i w własnem państwie. Chcę mówić o mniejszościach narodowych, o polityce pokoju, która powinna panować wewnątrz państwa.

Budżet przedłożony obecnemu sejmowi w 10-lecie istnienia państwa polskiego jest dowodem rozrostu państwa. Ale ten budżet jest budżetem w którym są uwzględnione jedynie interesy ludzi bogatych. Niech nowe 10-lecie otworzy drzwi dla nowej myśli, niech najbliższem zadaniem będzie, by dobrobyt, który stał się obecnie udziałem klasy posiadającej, stał się dobrobytem szerokich mas ludowych. Będzie to najpiękniejszym uczczeniem 10-lecia Niepodległości Polski.

Pos. Rybarski (Kl. Nar.) stwierdza, że budżet nie jest wykonany w tej formie w jakiej wyszedł z sejmu, lecz według przedłożenia sejmowego. W tych warunkach prace sejmu przestają być celowe, budżet bowiem po to jest przedkładany parlamentowi, aby dochody i wydatki przechodziły przez kontrolę sejmu. Tymczasem budżet z r. 1927/28 przekroczony został z górą o pół miljarda, mimo że rząd nie wnosił o dodatkowy budżet. Mowca podnosi sprzeczność między oświadczeniem min. Czechowicza a min. Moraczewskiego.

Pos. Krzyżanowski (Be-be) stwierdza, że stronnictwo jego solidaryzuje się z polityką ministra skarbu. Nie zgadza się z tow. Markiem, i żklasie posiadającej dzieje się obecnie w Polsce dobrze. Bierność bilansu handlowego pos. Krzyżanowski w znacznej mierze przypisuje inwestycjom. Przewidując przesilenie gospodarcze mowca wypowiada się za sztucznem wywołaniem, aby tem łatwiej je zwalczyć.

Pos. Hrucki imieniem Ukraińców oświadcza, iż teraźniejszość Ukraińców jest ciemną, jednak patrzą z ufnością w przyszłość. Polsce pozwolono decydować o sobie na zasadzie prawa samostanowienia narodów, nie wszystkim jednak pozwolono się wypowiedzieć w czem leży przyczyna zamętu w Europie, Dalej oświadcza, że w duszy polskiej odżyła atawistyczna nienawiść do narodu ukraińskiego. W tem miejscu marsz. Daszyński upomina mówcę.

Po przemówieniu pos. Hruckiego, który poruszył wypadki lwowskie, zabrał głos min. Składkowski, który oświadczył. że rząd wprowadzi ład i spokój w całem państwie.

Niekulturalne wystąpienie p. Sławka.

Na trybunę wszedł poseł Sławek, który prosił o głos w sprawie oświadczenia. Pos. Sławek oświadczył dosłownie: Oświadczam publicznie, że ustęp przemówienia pos. Marka dotyczący łabędziego śpiewu poprzedniego rządu uważam za bezczelne łajdactwo. Zrywa się wielka wrzawa na sali obrad. Marszałek przywołuje pos. Sławka do porządku, następuje gwałtowna wymiana zdań między posłami P. P. S. a posłami Be-be.

Po uspokojeniu tow. Niedziałkowski omawia praktyki konfiskacyjne organów administracyjnych, wnosi aby rząd położył kres działalności odnośnych organów administracji oraz domaga się sprawozdania z zarządzeń, jakie rząd poczynił.

Nagłość a następnie meritum wniosku przyjęto.

Tow. Ciołkosz uzasadnia wniosek w sprawie zmiany ordynacji wyb. do rad gminnych i powiatowych w Małopolsce. Nagłość wniosku przyjęto.

Tow. Szczerkowski motywuje wniosek w sprawie ubezpieczenia na starość. Nagłość wniosku przyjęto.

Tow. Niedziałkowski zabrał głos by oświadczyć, że P. P. S. uważa występek p. Sławka za niebywały w parlamentach narodów cywilizowanych.

Następne uroczyste posiedzenie w celu uczczenia dziesięciolecia niepodległości wyznaczył marszałek na dzień 10 bm. o godz. 12 w południe, a następnie zwykłe na wtorek 13 bm.

Krwawe starcia w Cyrenajce

141 osób zabitych.

WIEDEŃ, 6. 11. (PAT.). Dzienniki donoszą z Cyrenajki, że onegdaj doszło tam do gwałtownego starcia pomiędzy wojskiem włoskiem a ludnością tubylczą. W czasie starcia zabito 141 osób.

Obrady komisji budżetowej.

WARSZAWA. 6. listopada. (A. W.) Dziś w południe, odbyło się pierwsze posiedzenie sejmowej komisji budżetowej pod przewodnictwem prezesa posła Byrki (B. B.) Opozycyjne stronnictwa lewicowe P. P. S. i Wyzwolenie oświadczyły, że narazie nie podejmują żadnych referatów, które były im przydzielone poprzednio i dopiero po odesłaniu preliminarza budżetowego do komisji, wypowiedzą się w sprawie czy wogóle w obecnym budżecie przyjmą referaty. Do oświadczenia tego przyłączyło się ostatnio Stronnictwo Chłopskie. W ten sposób referentami poszczególnych części budżetu w r. bież. są jak dotychczas prawie wyłącznie posłowie klubu (BBWR.) Jedyny wyjątek stanowi poseł Chądzyński, (NPR.), który objął referat robót publicznych.

Konferencja w Królewcu.

KRÓLEWIEC. 6. listopada. (Pat.) Wczoraj wieczorem powrócił do Królewca po dwudniowym pobycie w Kownie minister wojny generał Daukantas. Dziś o godzinie 10.30 rano zaczęła się znowu w hotelu Central dalsza dyskusja, w której ze strony Polski biorą udział: minister Zaleski, dyrektor Szumlakowski i naczelnik Tamowski, ze strony litewskiej zaś premier Waldemaras, poseł litewski w Berlinie Sidzikauskas, i generalny sekretarz litewskiego ministerstwa spr. zagranicznych Zaucius. Według relacji dzisiejszej prasy królewieckiej strona litewska usiłuje stworzyć nastrój optymistyczny i dąży do przewlekania rokowań.

KRÓLEWIE . 6. listopada. (Pat.) Dzisiejsza sesja wyłonionej specjalnej komisji odbyła się w Central hotelu u premiera Waldemarasa i po półtorej godzinie zakończyła się tem, że ustalono termin plenarnego posiedzenia obu delegacyj na środę 7. b. m. na godz. 9.30 rano.

Strejk górników w kopalniach jaworznickich.

MYSŁOWICE. 6. listopada. (A. W.) Donoszą tu, że wczoraj wybuchł strejk na kopalniach węglowych jaworznickich w Zagłębiu Krakowskiem. Powodem strejku, którego kierownictwo objął Zw. górników Z. Z. P., jest nieuznawanie żądań maszynistów wyciągowych w sprawie warunków pracy i płac, oraz kwestja wyboru delegatów do rad robotniczych, które nie odbywały się już od kilku lat.

POŻAR FABRYKI WAGONÓW.

BIAŁOGRÓD, 6. 11. (PAT.). Wczoraj wieczorem wybuchł gwałtowny pożar w fabryce wagonów Kruszevate. Ogień ogarnął początkowo wielkie składy drzewa. Pożar ugaszono dopiero późną nocą przy pomocy wojska. Warsztaty stolarskie są całkowicie zniszczone. Spaliło się również 30 wagonów. Straty obliczają na wiele miljonów dol. Przyczyna pożaru narazie nieustalona.

—o—

NOWY KRATER ETNY.

RZYM. 6. listopada. (A. W.) W północno- wschodniej części szczytu Etny otworzył się nowy krater, który wyrzuca ogromne ilości lawy. Miejscowości Mascali grozi zalanie lawą.

—o—

W 10-tą rocznicę Rządu Lud. w Polsce.

Dziś o godz. 6-tej wieczór odbędzie się koncert Zw. Pracowników Elektrowni Miejskiej przed gmachem Teatru.

ZAKAZ OBCHODÓW POLSKICH NA LITWIE.

KOWNO, 6. 11. (AW.). Litewski minister oświaty wydał okólnik, zabraniający kierownikom szkół polskich, nauczycielom Polakom oraz samej młodzieży polskiej urządzania jakichkolwiek obchodów w wiązku z 10-leciem Wskrzeszonej Państwowości Polskiej.

—o—

ZAMACH NA SKŁADY AMUNICYJNE W KOWNIE.

WILNO, 6. 11. (AW.). „Dziennik Wileński“ podaje, że onegdajszej nocy w Kownie usiłowano dokonać zamachu na artyleryjskie składy amunicyjne. Zamach został udaremniony. Aresztowano 3 osobników, przy których znaleziono broń i większą ilość prochu.

Ze spraw miejskich

Nie ma pieniędzy na budowę domów

Na Komitecie rozbudowy miasta odbytem pod kolejnem przewodnictwem prof. Matakiewicza i Komisarza Rządu Dr. Nadolskiego rozpatrywano dalsze podania o kredyt budowlany. Ponieważ niektóre osoby zrezygnowały z tego kredytu inne zaś nie dopełniły warunków, Komitet miał do dyspozycji ponad pół miljona zł. — Podania petentów podzielono na trzy grupy: do 1-szej grupy zaliczono podania o dodatkowy kredyt, na dokończenie roboty, do 2-giej podania petentów, którzy się już bardzo zaawansowali w budowie i 3-ciej podania nowe. Po obszernej dyskusji i sumiennem rozpatrzeniu podań uwzględniono podania 24 petentów, którym przyznano kredyt ponad pół milj. złotych. W ten sposób wyczerpano w zupełności kredyt na rok bieżący. Resztę podań pozostawiono do załatwienia w roku przyszłym.

Podatki bez końca.

Na wczorajszem posiedzeniu Magistratu uchwalono nowy statut o poborze miejsk. podatku od ładunków kolejowych.

Następnie udzielono następujących konsensów budowlanych: Janowi Brylakowi na budowę 1-piętrowego domu mieszkalnego przy ul. Bocznej Na Błonie, Oswaldowi Löflerowi na budowę 1-piętrowej oficyny przy ul. Tkackiej. W końcu uchwalono nabyć od p. Heleny Iżyckiej pasmo gruntu o powierzchni 43,6 s na otwarcie i połączenie nowej ulicy Bocznej od ul. Na Błonie z Boczną ul. Częstochowskiej.

Walka wyborcza w Stanach Zjednoczonych.

Sędzia zastrzelony przez szeryfa.

NOWY YORK. 6. listopada. (A. W.) W przededniu wyborów na prezydenta Stanów Zjedn. panuje podniecenie jak jeszcze nigdy w historji Stanów. Pewien sędzia Jesup w stanie Georgia poróżnił się na temat wyborów ze swoim szeryfem, wskutek czego doszło do walki na pięści, potem na noże, wreszcie na rewolwery. Sędzia został zastrzelony przez swego przeciwnika.

NOWY YORK. 6. listopada. (A. W.) Podniecenie wyborcze doszło do zenitu. Zręczna agitacja republikanów wplątała w walkę sprawy wyznaniowe. Duchowieństwo protestanckie zupełnie jawnie zwalczało w dniu dzisiejszym z ambon kandydata Smitha jako katolika. Ogólnie przypuszczają, że zwycięży Hoover, za którym oświadczył się cały szereg popularnych osobistości amerykańskich jak Daves, Mellon, Hodges, Edison, Ford i inni.

Masowe aresztowania w Japonji.

5 tysięcy uwięzionych.

TOKIO, 6. 11. (AW). Policja przeprowadziła ostatnio ponad tysiąc rewizyj i aresztowań w celu zażegnania jakichkolwiek wystąpień w czasie uroczystości koronacyjnych.

TOKIO, 6. 11. (AW). Komunikat policyjny stwierdza, że w Japonji znajduje się 7.300 ludzi należących do elementów niebezpiecznych i wywrotowych. 5 tys. z pośród nich znajduje się w więzieniu, reszta zaś jest pod ścisłym dozorem policyjnym. Dzieje się głównie w związku z nadchodzącemi uroczystościami koronacyjnemi. Prasa japońska donosi, że w Kioto ma być skoncentrowany oddział policji w sile 6 tysięcy ludzi. Na czas koronacji mają ustać wszelkie strejki i zatargi między przedsiębiorcami i robotnikami.

—o—

Po demonstracjach we Lwowie.

Wczorajszy dzień minął spokojnie. Szeregu ukraińskich budynków pilnują stale policjanci, którzy od kilku dni przebywają w pogotowiu. Z prowincji sprowadzono do Lwowa, rezerwy dla wzmocnienia oddziałów policji.

Przesłuchiwania aresztowanych trwają przez cały dzień do późna w nocy. Dochodzenia w sprawie zajść podzielone zostały na dwie kategorje: na dochodzenia, przeciwko uczestnikom rozruchów i na dochodzenia przeciwko domniemanym organizatorom.

Dzienniki ukraińskie podają nazwiska aresztowanych, których liczba codziennie się zwiększa. Główny komendant policji Maleszewski, polecił inspektorowi policji we Lwowie wypłacić czterem najciężej rannym w czasie czwartkowych zajść we Lwowie policjantom kwoty pieniężne: jednemu rannemu i brzuch i znajdującemu się w ciężkim stanie 500 zł., trzem pozostałym po 300 zł.

W sali Tow. Pedagogicznego, przy ul. Zimorowicza odbędzie się dziś wiec młodzieży akademickiej w sprawie ostatnich zajść we Lwowie.

Bezkrwawe boje o „Dom Narodny“.

Odnośnie do artykułu p. t. „Bezkrwawe boje o Dom Narodny“, zamieszczonego w Nr. 251 „Dziennika Ludowego“ z dnia 1. listopada 1928, upraszam w myśl postanowień dekretu prasowego o umieszczenie w tymże „Dzienniku Lud.“ następującego sprostowania:

Nie jest prawdą, jakoby w sprawie p. Leona Czerkawskiego, b. komisarza rządowego „Narodnego Domu“ we Lwowie, przeciw mnie o obrazę czci „wczoraj (dnia 30. X. 1928) obaj przeciwnicy pojednali się na rozprawie, rezygnując z „dowodów prawdy“ i roztrząsania gospodarki „Domu Narodnego“.

Z oskarżycielem prywatnym, ani jego zastępcą nie wchodziłem w żadne porozumienie, ani też z nimi wcale nie jednałem się, — a tylko po niekorzystnych dla oskarżyciela zeznaniach powołanego przez obronę świadka, p. Jarosława Wierzbickiego, dyrektora Filji Państw. Gimnazjum ruskiego we Lwowie, — gdy na zapytanie Przewodniczącego, czy sprawa nie dałaby się obecnie jakoś załatwić, odparłem, że nie mogę powiedzieć niczego nowego ponad to, czem dotychczas broniłem się, i że przy zamieszczeniu inkryminowanego artykułu nie powodowałem się zamiarem obrażenia oskarżyciela pryw., — zastępca oskarżyciela cofnął oskarżenie, — poczem Trybunał wydał wyrok, uwalniający mię od winy i kary i skazujący oskarżyciela pryw. na zwrot kosztów postępowania karnego.

Z należnem poważaniem

Jan Sas Liskowacki.

Kradł -- by narzeczonej zrobić przyjemność.

W urzędzie pocztowym na dworcu głównym w czasie od 16 maja do połowy sierpnia ub. roku zdarzały się częste dradzieże towarów tekstylnych i galanteryjnych z paczek nadchodzących dla lwowskich kupców. Jakiś nieuchwytny sprawca systematycznie przecinał nożem opakowanie przesyłek i wyjmował część towaru.

Dnia 22 sierpnia Wiktor Borsz, szofer auta ciężarowego, którem przewożono pakunki do miasta, powiadomił podurzędnika Jana Bodenkiewicza, iż zauważył jak zatrudniony przy składaniu pakunków wewnątrz auta 26-letni Marjan Mulka schował coś do kieszeni.

W czasie zarządzonej kontroli przesyłek okazało się, że pakunek nadesłany z Łodzi do firmy Krieger i Goldberg przy ul. Stanisława 2. był przecięty nożem, z otworu wyglądała jedwabna materja. Przesłuchany Mulka przyznał się, że chciał skraść materję z tej przesyłki.

W czasie przeprowadzonej rewizji w mieszkaniu ciotki aresztowanego, Marji Baczewiczowej, zam. przy ul. Torosiewicza l. 22, znaleziono walizę należącą do Mulki, w której znajdowało się wiele towarów tekstylnych i galanteryjnych, pochodzących z kradzieży. Następnie zarządzono rewizję u narzeczonej Mulki, 26-letniej Heleny Mazepy, u której znaleziono również wiele skradzionych rzeczy, darowanych jej przez narzeczonego.

Wczoraj odpowiadał Mulka za kradzieże te przed wyrokującym sędzią r. Sokołowskim, przyczem został skazany na 4 miesiące zaostrzonego więzienia.

Komunikaty.

DO TOWASZYSZÓW SENATORÓW. Towarzysze senatorowie proszeni są o zgłoszenie się w lokalu klubu Z. P. P. S. w sobotę 10-go o godz. 4-tej.

POSIEDZENIE SEKCJI KOBIET PPS. odbędzie się, dziś 7, b. m. w lokalu ul. Sykstuska 21, II. p. o godz. 6-tej wiecz., na które zaprasza się cały Zarząd, Tow.: Kisielową, Winnikową, Smulikowską, Fejlesową, Trawiecką, Apflówne, Krauzową, Szpytową, Oleńkiewiczową, Rapakową, Rudnianinową, Trojanowską, Drobutową Marysię, Mokłowską, Kortjanek, Klamotównę. Przew.: Muszka Drobutowa.

Komuniści przed sądem.

Wczoraj zapadł wyrok w sprawie trzech komunistów, oskarżonych o zdradę główną i zaburzenie spokoju publicznego. Sędziowie przysięgli uznali winnym występku podburzania pierwszego z oskarżonych Piotra Byczkowskiego, zaprzeczając winę współoskarżonych Jana Motylewskiego i Abrahama Mozesa. Na tej podstawie trybunał zasądził Byczkowskiego na 4 miesiące więzienia, uwalniając dwóch innych od winy i kary.

—o—

O WYDANIE 2 POSŁÓW BIAŁORUSKICH.

WILNO, 6. 11. (AW.) Władze prokuratorskie w Wilnie zwróciły się do Sejmu z wnioskiem wydania sądom białoruskich posłów Dworczanina i Wołyńca, którzy oskarżeni są o szereg wystąpień przeciwko władzom i sądom polskim.

—o—

Po uroczystej akademji.

Jak już zapowiedzieliśmy w „Dzienniku Ludowym“ organizacja personalu pomocniczego drukarskiego święciła 25-lecie powstania swojej organizacji. Uroczysta akademja ku uczczeniu srebrnych godów Sekcji personalu pomocniczego Okr. lwowskiego odbyła się w niedzielę, dnia 4 listopada br. w salach „Gwiazdy“.

Akademję rozpoczął „Chór Drukarzy“, pod batutą ob. Kinalskiego, odśpiewaniem „Marsza socjalnych demokratów“ i F. Nowowiejskiego „Do jasnych warkoczy“, poczem przemówił sekretarz Zarz. Głównego Zw. Zaw. druk. i pokr. zaw. w Polsce, tow. Władysław Szczucki, wskazując na doniosłe znaczenie tego jubileuszu.

Artysta dramatyczny Teatru miejskiego, tow. R. Bojanowski wygłosił wiersz tow. Stanisława Szczęścikiewicza pt.: „Bratni uścisk dłoni“, za co tak wykonawca jako też autor zostali gorąco nagrodzeni oklaskami.

Następnie „Chór Drukarzy“ odśpiewał Mendelsohna-Bertholdy'ego: „Uroczystość Założenia“, a tow. Andrzej Kusyk, jako przew. Okręgu lwowskiego rzucił krótki rys historji Sekcji personalu pomocniczego.

Po krótkiej przerwie odegrała amatorska symfoniczna orkiestra Stow. „Gwiazda“ pod dzielną ręką kapelmistrza ob. Kazimierza Abratowskiego, Fantazję melodji operowych Mannfreda i „Toskę“ Puccini'ego a „Chór Drukarzy“ odśpiewał: Rouget de l'Isle'a „Marsyljankę“, J. Jarosławeńki „Konkwistadory“ i W. Powiadowskiego „Wody“. Tak orkiestra jak też Chór zostali nagrodzeni rzęsistymi okllaskami.

Punktem kulminacyjnym akademji był obraz pióra i układu tow. Stanisława Szczęścikiewicza pt. „Wezwanie“, połączony deklamacjami robotnika zorganizowanego i robotnika niezorganizowanego. Silne słowa robotnika zorganizowanego, wypowiedziane do robotnika niezorganizowanego przekonywują ostatniego a okazany żywy obraz wskazuje mu, iż organizacja wiedzie do Wolności.

Wrażenie „Wezwania“ było tak potężne, iż wielu weteranom ruchu zawodowego, łzy wzruszenia stały w oczach; to też wykonawcy i autor „Wezwania“ długo byli przez widzów i słuchaczy oklaskiwani. Zdjęcia fotogr. grupy uczestników akademji dokonał ob. Münz.

*

Wieczorem odegrało koło dramatyczne drukarzy lwowskich 3 akt sztukę G. Zapolskiej pt. „Tresowane dusze“. Sztuka ta zrobiła również na widzach silne wrażenie.

Uroczysty dzień zakończono spożyciem wspólnej wieczerzy, w której wzięto udział oprócz członków Sekcji i ich rodzin liczne grono tow. drukarzy i maszynistów drukarskich. Imieniem PPS udział w uroczystościach jubileuszowych brał tow. Szczyrek, przew. Sekcji krakowskiej personalu pomocniczego tow. Orzechowski, tow. Szczucki, im. Zarz. Głównego Zw. Zaw., tow. Bojarzyniec im. tow. Drohobyckich, delegacja Sekcji introligatorów lwowskich, organizatorka pierwszego strejku personelu pomocniczego ob. Andruszko. Oprócz wymienionych przemawiali również tow.: Chrystowski, Garliński, Maćkówka, Pałubjak i Kusyk.

Nastrój był bardzo podniosły a uczestnicy wieczerzy odeszli z otuchą w sercu do dalszej pracy organizacyjnej.

*

Sekcja wydała własnym nakładem krótką historję 25-letniej działalności organizacyjnej, w której opisano najważniejsze wypadki z 25-letniego okresu trwania Sekcji.

*

Na „Srebrne Gody“ nadesłano wiele telegramów z kraju.

Na tem miejscu Sekcja dziękuje wszystkim osobom, które przyczyniły się do uświetnienia uroczystości.

—o—

Ważne dla emigrantów
do Francji i Argentyny.

Konsulat francuski we Lwowie komunikuje:

Obcokrajowcy, udający się do Francji w celach zarobkowych, winni przedłożyć na granicy francuskiej **kontrakt pracy przepisowo wizowany** przez właściwy oddział Ministerstwa Pracy, względnie Ministerstwa Rolnictwa w Paryżu (zależnie od rodzaju pracy), jak również świadectwo lekarskie, wystawione przez lekarza przyjętego przez Władze francuskie.

Celem uniknięcia tych formalności, pewna część obcokrajowców nie zgłasza na granicy francuskiej zamiaru objęcia płatnego zajęcia, lecz stara się o przyjęcie u pracodawców we Francji i domaga się wówczas otrzymania karty identyczności uzasadniającej ich pobyt we Francji. Ten rodzaj postępowania jest zupełnie nieprzepisowy i naraża obcokrajowców na rozmaite niedogodności.

Leży zatem w interesie pracowników obcokrajowych stosować się do porządku tych przepisów i przybywać do Francji po zaopatrzeniu się uprzedniem w upoważnienie miarodajnych władz francuskich.

Ekspozytura Urzędu Emigracyjnego

we Lwowie (ul. Karmelicka 4) podaje do wiadomości, że wizy do Argentyny udzielać będzie bez ograniczeń **do 12. listopada b. r.** nawet jeśli paszporty są wydane **po 20. października b. r.** oczywiście na zasadzie zaświadczenia paszportowego uzyskanego jeszcze przed 16. b. m.; od tej bowiem daty, zaświadczeń do Argentyny dla nie-rolników nie wydaje się.

Harce motocyklistów.

Byliśmy świadkami, jak motocyklista, jadąc w szybkiem tempie przez pl. Akademicki, potrącił kobietę zarobnicę, która w koszyku niosła śniadanie mężowi, zajętemu przy budowie. Kobieta, upadając, wylała jadło na ulicę, a motocyklista w szybkiem tempie uciekł, nie zważając, iż w swej lekkomyślności pozbawił zarobnicę, względnie jej męża ciężko zapracowanego chleba dziennego.

Naturalnie, że posterunkowego, który ma regulować ruch uliczny, na umieszczonej na pl. Akademickim „wysepce“ nie było, a numeru motocyklisty nie można było stwierdzić, gdyż numery z przodu są umieszczone. **M. P.**

ALEKSANDER SUCHARSKI.

Wspomnienia ze Stryja
w 10-tą rocznicę powstania Państwa Polskiego.

(Dokończenie).

Po 14 dniach zapowiedziano nam, że pojedziemy dalej. Zrobiliśmy natychmiast naradę, postanawiając nie dać się wywieść, o czem zakomunikowaliśmy komendantowi warty. Całą noc nie spaliśmy zupełnie. Rano przekonaliśmy się, że dozorujący nas żołnierze odeszli, pozostawiając nas samych. Wkrótce też usłyszeliśmy wołanie sąsiadów naszych, więźniów, że Polacy już idą. Na wiadomość taką, po krótkiej naradzie, porwaliśmy znajdujący się w klatce więziennej stół i z całą siłą poczęliśmy walić w drzwi więzienne, które pod naporem otworzyły się. Rzuciwszy się natychmiast do ucieczki, natrafiliśmy na oficera ukraińskiego, który udzielił nam krótkiej informacji o stanie rzeczy. Niebawem znaleźliśmy się już na ulicy, przedtem zaś jeszcze postanowiono, że każdy pójdzie w inną stronę, a wieczorem mamy się zejść w jednem miejscu. Było to o godz. 8 rano. Przechodnie uciekali od nas, bowiem niemyci 14 dni, obdarci, zarośnięci, a przytem wynędzniali, wyglądaliśmy raczej na niebezpieczne indywidua, aniżeli na więźniów. Uciekając, wpadłem do jednego z tamt. kościołów, a całe grono moich towarzyszy więziennych przybyło za mną. Widząc to modlący się, poczęli tłumnie z kościoła uciekać, a my wraz z nimi. Teraz postanowiliśmy trzymać się razem. Na szczęście, spostrzegliśmy kilku robotników, ciągnących z trudem wóz, którym poczęliśmy pomagać. Tym sposobem udało nam się chwilowo zabezpieczyć.

O godz. 10 rano widzieliśmy zbuntowane wojska, które rzuciły się na swych oficerów, rozbrajając ich. Zaczęła się strzelanina, siejąca straszliwą panikę wśród wojska i cywilnej ludności, — przytem nastąpiły rabunki. Żołnierze z karabinami i granatami opuszczali miasto, inni zaś udawali się na stację kolejową, szykując się do ucieczki.

O godz. 2 popołudniu ukazała się na mieście milicja polska, która zaprowadzała porządek. Nas wziął Komitet Polski w swą opiekę. Za trzy dni wkroczyły już wojska polskie, witane z płaczem przez ludność polską. Po 12 dniach znalazłem się w Stryju. Ze sobą wzięliśmy ze Stanisławowa pp. Harasymowa, Kalitowskiego i Kisielewskiego, którzy sprawując władze w Stryju podczas rządów ukraińskich, byli w stosunku do Polaków ludźmi wyrozumiałymi, niemściwymi. Za to przyrzekliśmy im obronę, czego też dotrzymaliśmy.

Wróciwszy do Stryja, zastałem smutne stosunki. Grupa młodzieży ukraińskiej wraz z szowinistami, wyprawiając orgje z Polakami, nagromadziła wiele nienawiści u tych ostatnich, która wyładowała się przy objęciu władzy przez Rząd polski. Czepiono się różnych środków odwetu.

I tak na wstępie żadnego Ukraińca nie dopuszczano do służby w żadnej instytucji. Utworzyła się samozwańcza „Rada robotnicza“, która kwalifikowała każdego Ukraińca. Szowiniści zaczęli wydawać po swojemu opinję. Zaczęto przeprowadzać masowe aresztowania.

Widząc niejednokrotnie w tych represjach rażącą niesprawiedliwość, zwołałem niezwłocznie zebranie i zorganizowawszy kolejarzy, przeprowadziłem uchwałę, postanawiającą wszcząć akcję za przyjęciem tych wszystkich kolejarzy, którzy podczas inwazji ukraińskiej nie odnosili się wrogo do Polaków. Równocześnie zostałem wybrany Prezesem Koła ZZK. na gruncie stryjskim i na walnem zebraniu przeprowadziłem analogiczną uchwałę, za co posypały się na mnie w pismach endeckich kalumnje. Zostałem również wezwany przez oficera prowadzącego śledztwo przeciw Ukraińcom, którego rzeczowo poinformowałem o całej przeszłości i o mojem stanowisku. Wynikiem tego było, że za kilka dni wielu Ukraińców opuściło więzienie.

Po dwóch latach zostałem wybrany na członka Wydziału Wykon. ZZK. w Warszawie.

W 10-tą rocznicę istnienia niepodległego Państwa Polskiego jestem, dziwnym zbiegiem okoliczności, znowu Prezesem Koła ZZK. w Stryju.

Klasa pracująca polska i ukraińska zaczyna się do siebie zbliżać, miejsce szowinizmu zajmuje zdrowa myśl, że kwestje narodowościowe nie ustawiczna walka, lecz wspólne porozumienie jest w stanie skutecznie rozwiązać.

Będę z moimi towarzyszami obchodził 10-tą rocznicę, ażeby w dniu tym przypomnieć sobie, że kolejarze nie mają dotychczas pragmatyki, a odpowiednie uposażenie znajduje się w stadjum, czynionych od dwóch lat przez Rząd obiecanek.

Mimo wszystko rocznicę tę obchodzić będziemy w nadziei, że w niedalekiej przyszłości nastanie Rząd Robotniczo-Chłopski, który przeprowadzi konieczne reformy społeczne w dotychczasowym ustroju, przez nadanie ziemi chłopom, upaństwowienie lasów, kopalń i fabryk, że nastanie nowy porządek rzeczy i nowy zupełnie ład, przyczem nie będzie wielkich magnatów i nędzarzy, uprzywilejowanych i wydziedziczonych, lecz, że Niepodległa Polska, o którą modliliśmy się, stanie się dla wszystkich zamieszkujących Ją obywateli jednaką Ojczyzną.

Świątkując 7. i 11. listopada, święciujemy z hasłem:

Niech żyje Wolna, Niepodległa Polska Republika Socjalistyczna!

* * *

Kończąc te wspomnienia, widzę jeszcze dzisiaj wyrządzone krzywdy niektórym Ukraińcom przez niedopuszczenie ich do służby, chociaż żadnemu Polakowi nic złego nie zrobili. Władze polskie powinny powołać do służby państwowej tychże, gdyż często sprawy osobiste grały tu rolę.

Za pracę ze mną w tłumieniu szowinizmu polskiego nieraz towarzysze moi gorzką pigułkę połknęli. Nie wymieniając nazwisk wielu, wspomnę tylko o kilku, którzy jeszcze dzisiaj wspólnie ze mną pracują bez cienia szowinizmu. Są to ttow.: Komarnicki, Ożga, Zborowski, Szostak, Magiera, Piątkowski, Grodzicki, Szczerski i Zabłocki.

W 10-tą rocznicę 1-go Rządu Ludowego w Polsce.

Komitet Robotniczy P. P. S. urządza we środę, 7-go b. m.

Uroczyste Przedstawienie

wieczorne w teatrze Wielkim. Odegraną będzie „HALKA“ Moniuszki. — Bilety w cenie od 2 zł. — 30 gr., loże po 10 i 12 zł. są do nabycia w księgarni Ludowej przy ul. Szajnochy 2.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 7 listopada 1928 r.

ZMARLI WE LWOWIE. W ostatnim czasie „matuchna“ śmierć intenzywnie „pracuje“. W ub. tygodniu zmarli: Lejzor Schwartz l. 72, Schneidla Kordman l. 60, Wincenty Zajączkowski l. 59, Juda Weissbart l. 51, Teresa Jeż l. 54, Kazimierz Kramarzewski l. 70, Ludwik Stachiewicz l. 68, Salomea Drwęska l. 46, Władysław Pietrzycki l. 21, Włodzimierz Turlak l. 16, Joanna Polańska l. 70, Konstanty Orluta l. 58, Marja Popielnik l. 35, Rozalja Dorek l. 30, Marjanna Rewin l. 76, Stanisława Niedźwiecka l. 23, Marja Sech l. 42, Jan Dąbrowski l. 31, Katarzyna Szufra l. 60, Marcela Krasucka l. 78, Ksawera Müller l. 64, Alfred Jauer l. 53, Rozalja Seperowa l. 64, Stanisław Buł l. 18, Kazimiera Sawicka l. 65, Helena Hordyniewska l. 30, Dr. Herman Finkel l. 64, Helena Lisiecka l. 60, Agnieszka Miętus l. 27, Mechel Hornblüt l. 62, Joanna Haber l. 63, Róża Better l. 53, Lea Ratt l. 73, Samuel Szternberg l. 61, Leon Heistein l. 70, Władysław Kawałek l. 22, Grzegorz Dybka l. 23, Józef Raczyński l. 22, Piotr Nowak l. 26, Wawrzyniec Garbicz l. 22, Jan Burak l. 27, Antoni Stachera l. 26, Regina Tataczyńska l. 24, Gustaw Töck l. 53, Kazimiera Gustowiczowa l. 49, Jan Kaszczyj l. 49, Helena Pogonowska l. 67, Franciszka Kociołek l. 75, Marja Wyszyńska l. 28, Darja Sawczuk l. 26, Marja Kwiecińska l. 67, Irena Zarzycka l. 19, Fejga Fuchs l. 43, Lina Gottlieb l. 70, Izrael Korkes l. 43.

POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ Komisarza rządu, odbędzie się we czwartek, dnia 8. listopada o godz. 18-tej w sali Miejskiego Muzeum przemysłu artystycznego we Lwowie ul. Hetmańska l. 20. Na porządku dziennym m. in. znajduje się sprawa zaopatrzenia niższych funkcjonarjuszów miejskich w płaszcze mundurowe na okres 3- letni oraz sprawa memorjału Związku Pracowników miejsk. instytucji użyteczności publ. o przeprowadzenie nowego szematu płac i podwyższenie poborów.

—o—

MAGISTRAT DOSTARCZA CHORĄGWIE. Chorągwie o barwach narodowych przeznaczone na uroczystość 10- lecia Niepodległości Polski a sporządzone we własnym zarządzie przez Magistrat, zostały już w znacznej części rozsprzedane. Pozostały zapas jest jeszcze do nabycia w Komisarjatach dzielnicowych. Chorągwie te 170 cm. długości a 90 cm. szerokości wraz z drzewcem kosztują 6.50 zł. za sztukę. Wzory tych chorągwi oglądać można w pracowni p. Marji Orłosiowej przy pl. Kapitulnym. Zarząd miasta spodziewa się, że nie braknie nikogo ktoby w dniu Święta Państwowego nie ozdobił domów i balkonów chorągwiami.

ŻYCIE ZA KAWAŁ GRUNTU. W Rzepniku, pow. krośnieński, pomiędzy braćmi Piotrem a Hawryłą Kamińskimi trwał spór o schedę po rodzicach. Onegdaj wieczór w czasie wynikłej kłótni Piotr K. pchnął czterokrotnie nożem brata, powodując zgon jego z powodu upływu krwi. Ohydnego zbrodniarza aresztowano.

POD KOŁAMI AUTOBUSU. Na drodze pomiędzy gatką Gródecką a Skniłowem, ulicznicy często czepiają się drzwiczek autobusu miejskiego, który stale kursuje na tej przestrzeni. Wczoraj wieczór w pobliżu fabryki Sprechera kilku z nich opadło autobus, przyczem 15- letni syn przetokowego kol., Tadeusz Bandziała, zostal kopnięty przez rówieśnika, i padł pod tylne koła. Jak się następnie okazało, Bandziała doznał złamania prawej nogi i licznych kontuzji. Pogotowie rat. w stanie groźnym odwiozło go do szpitala. Powiadomiona o tem policja, zarządziła dochodzenia w tej sprawie.

WYPADEK NA DWORCU PODZAMCZE. W poczekalni II. klasy na dworcu Podzamcze wczoraj wieczór nagle zachorowała na udar sercowy 35- letnia Eugenia Kotowicz, zam. w Brodach. Lekarz Pogotowia rat. udzielił jej pierwszej pomocy, poczem odwieziono ją do szpitala.

POSKROMIENIE AWANTURNIKÓW. Karol Dratwa i Józef Zając, mając jakiś porachunek z Bronisławą Fedeczko, zam. przy ul. Bilińskich l. 50, wpadli do jej mieszkania, gdzie wyprawili piekielną awanturę, grożąc jej zamordowaniem. Obu awanturników, aresztowała policja.

KARAMBOL AUTOBUSU Z AUTODOROŻKĄ. Autobus miejski nr. 90342, rozmiarem swym w stosunku do autodorożek wygląda jak słoń do mizernych „szkap“ wieśniaka. Buńczucznie też sunie po ulicach miasta i biada temu, ktoby mu wszedł w drogę. W ul. Zofji wprawdzie nie zagrodziła mu jezdnię autodorożka nr. 8164, albowiem szofer ustawił ją przezornie na boku jezdni obok realności pod l. 28. Autobus kierowany przez Aleksandra Pnidowskiego, nie zwykł omijać zawadę. To też bez ceregieli wjechał na nieopatrznego intruza. Podobne zetknięcie się nie obeszło się bez następstw. Tym razem zostały tylko rozbite drzwiczki w autodorożce, przyczem powstała szkoda 300 zł.

SYSTEMATYCZNA KRADZIEŻ BIELIZNY W SZPITALU. Józef Badjan, zarządca szpitala żydowskiego, doniósł policji, że 26- letnia Anna Kozłowska, służąca w tym szpitalu, od dłuższego czasu, popełniała systematyczne kradzieże bielizny szpitalnej Maszynista szpitalny Saul Weis, onegdaj wieczór przytrzymał Kozłowską w chwili, gdy usiłowała wynieść ze szpitala większą ilość skradzionej bielizny. Weis odebrał złodziejce tłumok, ta jednak zdołała wymknąć się za bramę, i zbiedz w nieznanym kierunku.

KRADNĄ JAK KRUKI. W krajach zachodniej Europy rower jest ogólnie w użyciu przez najszersze masy ludności. Wszędzie na ulicy, przy bramach domów, sklepów i na placach miast, widzieć można rowery pozostawione przez właścicieli, którzy po biurach załatwiają swe sprawy. Nigdy jednak nie zdarzają się kradzieże rowerów pozostawionych bez dozoru. We Lwowie panują jednak inne zwyczaje. Wałęsający się nicponie czyhają na sposobność, aby „upolować“ maszynę pozostawioną na chwilę przez nieopatrznego właściciela. Wczoraj znów został skradziony rower, marki „Torpedo“ w bramie domu przy ul. Piekarskiej l. 26. Pozostawił go tam na krótki czas Franciszek Schat, praktykant mechaniczny, zatrudniony u p. Trancy przy ul. Kołłątaja l. 1. Skradziony rower przedstawiał wartość 50 zł.

Afera celna przed sądem.

Przed rokiem władze skarbowe wpadły na trop afery celnej na dworcu głównym, przyczem aresztowano 45-letniego Karola Kiselkę, zarządcę podatkowego, 31-letniego asystenta celnego Antoniego Choroszego, Karola Morawskiego, liczącego 27 lat, rewid. celnego, oraz współwinnych Oskara Wurzla, spedytora, Wilhelma Struna, kupca, Wilhelma Aksa, urz. pryw., i spedytora C. Aktyla.

Wczoraj stanęli oni przed karnym trybunałem Senatu skarbowego, któremu przewod. r. Zgórski. Na wstępie rozprawy obrona postawiła wniosek, aby oskarżonego Kiselkę poddać badaniom psychjatrów. Trybunał po naradzie przychylił się do tego wniosku, poczem odroczono rozprawę do nieoznaczonego bliżej terminu.

Wielkie miasta amerykańskie.

Najnowsza statystyka amerykańska stwierdza, że największem miastem Ameryki, jest Nowy York z swoimi 6,957.500 mieszkańcami. Drugiem co do wielkości jest Chicago z 3,157.400 mieszkańcami, dalej idzie Filadelfja z 2,064.200 mieszkańcami i Detroit z 1,378.900. Najmłodszem miastem miljonowem jest Cleveland: liczy 1,013.000 mieszkańców. Stolica Washington liczy 552.000 mieszkańców.

Sekretarjat Central. Komitetu wyborczego Klasowych Zw. Zawodowych i P. P. S. do Rady Kasy Chorych miasta Lwowa

mieści się w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21. II. p. Tam zwracać się należy ze wszystkiemi sprawami związanemi z wyborami.

Sekretarz przyjmuje codziennie od godziny 12 do 1 w południe i od godziny 6 — 7 wiecz. Telefon nr. 24.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Środa o 7.30 wiecz. „Halka“.
Czwartek o 7.30 „Cyrulik Sewilski“.
Piątek o 3 pop. „Damy i Huzary“.
Piątek o 7.30 „Dziękuję za służbę“.

TEATR MAŁY:

Środa, o 7.30 wiecz. „Powrót do grzechu“.
Czwartek, o 7.30 „Powrót do grzechu“.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Wtorek, 13. listopada: Leopold Muenzer. I. popularny recital fortepianowy.

POLSKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE:

piątek, 9. listopada, Koncert symfoniczny ku uczczeniu setnej rocznicy Fr. Schuberta.

———

TEATR WIELKI. Dziś, jako uroczyste przedstawienie daje Teatr Wielki operę narodową St. Moniuszki „Halkę“ z udziałem pp. Platówny, Popowiczówny, Bedlewicza, Cyganika i Tarnawskiego w gł. rolach.

Jutro o godz. 7.30 wiecz. wznawia Teatr Wielki świetną operę komiczną Rossini'ego „Cyrulik Sewilski“ z gościnnym udziałem primadonny Opery Warszawskiej, znakomitej śpiewaczki koloraturowej Ewy Turskiej- Bandrowskiej i Piotra Rajczewa.

KONCERT SYMFONICZNY ku uczczeniu setnej rocznicy śmierci Franciszka Schuberta, odbędzie się staraniem Polskiego Towarzystwa Muzycznego w piątek 9, b. m. Program obejmuje kapitalne dzieła wielkiego twórcy, symfonię VII. oraz muzykę międzyaktową z „Rosamunde“. Dyryguje dr. Adam Sołtys, słowo wstępne wygłosi p. Leon Piniński.

TRZY POPULARNE WIECZORY arcydzieł fortepianowych w wykonaniu świetnego pianisty Leopolda Muenzera zapowiada Biuro koncertowe M. Tuerka. Pierwszy z tych wieczorów z programem poświęconym arcydziełom Beethovena, i Schuberta odbędzie się we wtorek 13. b. m. Popularne ceny miejsc na poszczególne wieczory oraz rozpisanie abonamentu na cały cykl ze znaczną zniżką cen biletów umożliwiają najszerszym sferom usłyszenie tych wysoko wartościowych audycji.

PROGRAM KASYNA I KOŁA LIT. ARTYSTYCZNEGO na bieżący tydzień. We czwartek dnia 8. listopada 1928 — początek o godz. 20-tej Helena Simonowicz, art. malarka z Rzymu, wykład p. t.: sztuka włoska „Madonna“ (trecento quatrocento) z przeźroczami. Bilety do nabycia w sekretarjacie Kasyna i Koła liter.- artystycznego.

WYSTĘPY GOŚCINNE pięknej Malickiej i niepoprównanego Węgierko w Teatrze Małym cieszą się niesłabnącą frekwencją. Dziś i jutro powtórzenie tej doskonałej nowości repertuarowej. Dyrekcja dodaje, że usterki techniczne zostały usunięte i przedstawienie to kończy się punktualnie o godzinie 10.30 wiecz.

KU UCZCZENIU 10- LECIA NIEPODLEGŁOŚCI PAŃSTWA POLSKIEGO odegra „Scena Gwiazdy“ w niedzielę 11. listopada 1928 r. wspaniały dramat Lucjana Rydla „Na zawsze“. W ten sposób święci „Scena Gwiazdy“ również 10-tą rocznicę śmierci poety L. Rydla, która przypada na ten rok. Uroczyste to przedstawienie uświetnione zostanie odegraniem przez Orkiestrę symfoniczną „Gwiazdy“ Poloneza „Wiarusy“ oraz innych utworów koncertowych pod dyr. prof. K. Abratowskiego. Przedstawienie reżyseruje Marjan Lech, a biorą w niem udział wybitne siły artystyczne. Bilety wcześniej w cukierni Pitolaja, Łyczakowska 11. Początek o 7-mej wiecz.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Dramat w Moulin Rouge“.
MARYSIENKA: „Dramat w Moulin Rouge“.
APOLLO: Iwan Mozuchin jako Prezydent.
PALACE: „Anioł ulicy“.
CHIMERA: „Casanova“.
OAZA: „Titanic“.
GRAŻYNA: „Uwiodłem ci żonę“.
CASINO: „Mężczyzna z przeszłością“.
FATAMORGANA: „Zew zmysłów“.
LEW: Marja Malicka we filmie „Dzikuske“.

Odpowiedzi Redakcji.

AUTOROM KORESPONDENCJI Z BRODÓW: Wielokrotnie na tem miejscu zaznaczaliśmy, że artykułów anonimowych, bezwarunkowo nie umieszczamy.

—o—

Zapasy ciężkoatletów.

Poniedziałek: Karsch — Köhler bez rezultatu po 25 min.

Garkowienko w 8 min. pokonał Ferystanoffa.

Decydujące starcie Sztekkera z Pooschoffem było powodem awantury na widowni. W 35 min. Pooschoff potknąwszy się zupełnie bez winy Sztekkera, uderzył głową o bandę, — przez chwilę stracił przytomność. Jednak wrócił do walki i został pokonany przez Sztekkera. Arbiter stosując się do regulaminu, uznał zwycięstwo, czemu sprzeciwili się członkowie stołu sędziowskiego, którzy postanowili zasięgnąć opinji lekarzy. Rozszerzona komisja sędziowska w osobach pp.: dra Polakiewicza, prezesa Zimnego i dra Wójcika na podstawie orzeczenia lekarskiego, orzekającego, iż Pooschoff po upadku nie był zdolny do dalszej walki, wynik unieważniła.

Dziś (w środę) walczą: Bryła — Pinecki, Garkowienko — Prohaska, decydująca Karsch — Sztekker, decydująca Köhler — Pooschoff.

Z. N. M. S.

wzywa wszystkich towarzyszy zalegających z wkładkami, do uiszczenia ich pod rygorem 12. par. Statutu Z. N. M. S. Skarbnik i sekretarz przyjmują wkładki, w dniach 7, 8 i 9 między godz. 7 — 8, w lokalu Praca, Rynek 8. I. p. W tym czasie przyjmuje się nowych członków.

Z wydawnictw.

PANTEON POLSKI Nr. 50, za listopad zawiera: Zygmuntowicza „Obrona Lwowa" wypadki polityczne i wojskowe do 1. listopada 1918 r. Dokumenty z dnia 11. listopada 1918 r. Opis bohaterskiego życia kresowczyka i walki pod szkołą Kadecką we Lwowie, następnie dokumenty dotyczące akcji Mikulinieckiej w 1918 r. Opis walki pod Dyniatynem i wiele zapisków z czasów walk 1918—1920 r. Nakładem „Panteonu" opuściła prasę książka pod tytułem: Józef Piłsudski o sobie. Przeszło 100 str. i kilkadziesiąt ilustracji.

Adres: Panteon Polski, Lwów, Skrytka.

„MUZYKA". W czasach ostatnich coraz częściej pisze się i mówi u nas o muzyce narodowej i narodowym stylu. Problem ten został wszechstronnie zbadany w interesującej rozprawie Fr. Brzezińskiego, opublikowanej w ostatnim numerze miesięcznika „Muzyka", wychodzącego w Warszawie pod fachową i energiczną redakcją Mateusza Glińskiego. Obok artykułu tego znajdujemy długi szereg innych, składających się na całość interesującą i żywą.

Na wstępie w części naukowo-historycznej zamieszcza ks. dr. H. Feicht początek swej wartościowej rozprawy o polskiej muzyce kościelnej, zaś prof. A. Chybiński omawia stan twórczości chórowej w Polsce. Sławny kompozytor niemiecki Franciszek Schreker snuje interesujące myśli o najnowszych prądach w muzyce.

W części aktualnej znajdujemy wiersz o Szopenie Or-Ota (z okazji 45-lecia działalności artystycznej), fragment z „Apodyktyki" J. Hoene-Wrońskiego (z okazji 150-lecia urodzin), piękny artykuł Romain-Rollanda o stosunku Tołstoja do muzyki (z okazji stulecia urodzin), charakterystykę zmarłego niedawno kompozytora czeskiego Leosza Janacka (pióra M. Glińskiego), impresje Emila Młynarskiego z wielkiego konkursu kompozytorskiego im. Szuberta i długi szereg sprawozdań.

Numer zdobią liczne ilustracje; jako osobne dodatki załączono „Bulletin Musical", „Ilustrowaną Kronikę Muzyczną", wykaz prac monografji o romantyzmie (Nr. 7—9), mającej się niebawem ukazać i dodatek nutowy — „Humoreska" T. Joteyki.

LWOWSKIE WIADOMOŚCI MUZYCZNE I LITERACKIE w nr. 11. zawierają: Dr. J. Reiss: Franciszek Szubert, M. Opałek: Z życia romantyka-pieśniarza; Z. Pohorylesowa: Życie i dzieła Fr. Szuberta, Cz. Kozłowski: Język sztuczny; Recenzje z świeżych wydawnictw literackich i muzycznych; Plastyka, Koncerty, Kronika.

Sąd okręgowy cywilny we Lwowie
Oddz. IV. j. handl. dnia 25. lipca 1928.

Firm. 1381/28
Spł. V. 637.

WPIS FIRMY SPÓŁDZIELNI.

Data wpisu 16. sierpnia 1928 r.

Siedziba firmy: Lwów.

Brzmienie firmy: „Pictura" zakłady malarsko-lakiernicze spółdzielnia z ogran. odp. we Lwowie.

Przedmiot przedsiębiorstwa: Celem spółdzielni jest podniesienie gospodarstwa i zarobku jej członków przez prowadzenie wspólnego przedsiębiorstwa malarsko-lakierniczego, wykonywanie wszelkich robót wchodzących w zakres malarstwa pokojowego, dekoracyjnego i lakiernictwa przez zakupywanie materjałów i przyrządów i dostarczanie tychże członkom przez udzielanie kredytu członkom oraz przez odpowiednie podnoszenie wykształcenia zawodowego członków zapomocą odczytów, pogadanek i bibljoteki.

Czas trwania: nieograniczony.

Udział członka wynosi 100 zł. płatny zaraz przy przystąpieniu.

Każdy członek może mieć więcej udziałów.

Za zobowiązania spółdzielni odpowiadają członkowie zdeklarowanymi udziałami. Zarząd spółdzielni składa się z 2 członków i 1 zastępcy. Członkami zarządu wybrano: Jana Nowaka, i Tadeusza Wilczka a zastępcą Jana Ćwika. Firmę spółdzielni podpisują dwaj członkowie zarządu łącznie, lub jeden członek zarządu i zastępca łącznie.

Ogłoszenia spółdzielni pomieszczane będą w „Dzienniku Ludowym".

Przepisy o likwidacji zgodne z ustawą o spółdzielniach.

KONKURS
na stanowisko lekarza Powiatowej Kasy Chorych w Olkuszu.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Olkuszu ogłasza niniejszym konkurs na stanowisko lekarza Kasy w osadzie Klucze pod Olkuszem. O stanowisko powyższe mogą ubiegać się lekarze posiadający conajmniej dwuletnią praktykę lekarską i znajomość położnictwa.

Wynagrodzenie 980 zł. mies., mieszkanie, opał i światło. Posada do objęcia od 1 stycznia 1929 r. Podania z dołączeniem odpisu dyplomu lekarskiego, życiorysu i świadectw z odbytej praktyki należy wnosić na ręce Zarządu Kasy w Olkuszu najdalej do dnia 22 listopada b. r. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Dyrektor: **Zygmunt Lubodziecki.** Przewodniczący Zarządu: **Latos Piotr.**

CENNIK OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm. 1 szpalt. (szer. 40 mm.) za tekstem — 15 gr. Nadesłane 40 gr. (szer. 80 mm.) po kronice 55 gr., w tekście (kronika, repertuar) 70 gr., na pierwszej str. 80 gr. drobne ogłoszenia zwykłe za słowo 8 gr., kupno i sprzedaż 10 gr. Cała stronica 300 zł., pół str. 150 zł. Ogłoszenia zamiejscowe o 25% drożej, zagr. o 50%.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW ŁAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.